

Artur Giese (1904–1994)

Profesor Artur Giese był wybitnym biologiem amerykańskim, pionierem fotobiologii, autorem podręczników i książek naukowych, mistrzem i promotorem wielu znanych później uczonych. Był polskiego pochodzenia i bardzo dobrze mówił po polsku. Jego ojciec Teodor Giese i matka Bronisława z Bobińskich po ślubie wyemigrowali do USA. Ojciec był poliglota, nauczał języków obcych. Artur był czwartym z siedmiorga ich dzieci. Urodzony w Chicago w 1904 r. rozpoczął studia biologii na Uniwersytecie w Chicago w 1923 r. W 1927 r. otrzymał stopień Bachelor i dyplom z wyróżnieniem. Równolegle studiował muzykę w College of Music w Northwestern University w Chicago. Studia kontynuował na University of California, Berkeley i na Stanford University, specjalizując się w protozoologii. Na początku lat 30. XX wieku zainteresował się fotobiologią, do swych badań wykorzystywał orzeszki. W 1933 r. uzyskał stopień doktora na Stanford University. Z tym Uniwersytetem związał się do końca życia. W 1947 r. został tam profesorem, a w 1970 r. przeszedł na emeryturę. Do końca życia, do roku 1994, pracował naukowo, publikował prace badawcze i książki poświęcone nauce. Był promotorem 59 doktorantów, z których 29 zostało później profesorami uczelni amerykańskich. Kilku z nich, wybitnych uczonych, miałem okazję poznać osobiście w latach 1970–2007.

Zainteresowania naukowe profesora Artura Giesego koncentrowały się na badaniu reakcji komórek i organizmów na czynniki zewnętrzne: światło, promieniowanie UV, temperaturę, kwasowość środowiska, skład atmosfery. Wyniki jego badań i obserwacji wciąż są bardzo ważne i często cytowane. Jako doskonały dydaktyk potrafił zainteresować nauką rzeszę studentów. Jego podręcznik *Cell Physiology*, którego pierwsze z pięciu wydań ukazało się w 1957 r., został przetłumaczony na wiele języków, m.in. na hiszpański, włoski, polski i rosyjski. Był to jeden z pierwszych podręczników biologii komórki, z którego uczyły się pokolenia studentów. Artur Giese był też autorem książek naukowych, z których *Living with Our Sun's Ultraiolet Rays* (1976) uznawana jest za pierwszy podręcznik fotobiologii – dzisiaj ważnej dziedziny biologii i biomedycyny. Książka ta była inspirowana badaniami profesora Giesego prowadzonymi podczas II wojny światowej. Marynarze amerykańscy, walczący z Japonią na morzach tropikalnych, byli narażeni na silne promieniowanie słoneczne, które powodowało oparzenia skóry. Profesor Giese opracował wówczas pierwsze filtry przeciw promieniowaniu UV, zawierające nieszkodliwe dla skóry pochodne kwasu para-aminobenzoowego. Za badania te został odznaczony medalem przyznawanym przez U.S. Navy za zasługi w II wojnie światowej. Wyniki jego badań są nadal rozwijane i wykorzystywane w kosmetologii, optyce i wielu dziedzinach gospodarki.

Profesor Giese był wieloletnim redaktorem czasopisma „Annual Review of Physiology” (w latach 1945–1970) oraz założycielem i redaktorem „Photochemistry and Photobiology” (1964–1970). Był także edytorem ośmiu tomów *Photophysiology* (1964–1974) i dziewięciu tomów *Reproduction of Marine Invertebrates* (1974–1985), wydanych przez Academic Press.

Prace naukowe i działalność dydaktyczna profesora Giesego miały wielki wpływ na rozwój fotobiologii i biologii komórki. W drugiej połowie XX wieku wielu znanych uczonych było jego bezpośrednimi lub pośrednimi uczniami.

Jego wybitne osiągnięcia były bardzo cenione przez Uniwersytet Stanforda. Do końca życia miał zapewniony dostęp do laboratorium i mógł opiekować się doktorantami. Uniwersytet wybudował mu na swoich terenach domek, w którym po śmierci żony Rainy w latach siedemdziesiątych sam mieszkał. Gdy na skutek trzęsienia ziemi domek został uszkodzony, Uniwersytet zajął się jego naprawą.

Artur Giese był również aktywny jako muzyk. Koncertował na wiolonczeli w filharmoniach i nagrywał płyty. Po ukończeniu 70. roku życia częściej koncertował niż wykładał. Pisał także wiersze. Zamieszczał je z drugiej strony listów do przyjaciół.

Chciałbym szczególnie podkreślić stały kontakt profesora Artura Giesego z Polską i polskimi uczonymi. Gdy ktoś z Polski odwiedzał Stanford University, był przez niego zapraszany i wówczas rozmowa toczyła się po polsku. Znał polską literaturę i pasjonował się historią Polski.

Kilkakrotnie odwiedził Polskę, którą zawsze uważał za swoją drugą ojczyznę. Jego przodkowie przybyli do Polski z północnych Niemiec w XV wieku. Z tej rodziny pochodził opiekujący się Mikołajem Kopernikiem arcybiskup Bartłomiej Giese. Profesor, chociaż urodzony w Stanach Zjednoczonych, zawsze interesował się tym, co dzieje się w Polsce. W 1980 r., pod wrażeniem wydarzeń w Polsce, w wierszu *The Fight for Freedom* pisał:

Once again they now bid to be free
And the world watches
To see if by Solidarity
They will achieve their priority –
That dream of old to develop their land
And industry on their own
Hoping that others will understand.
Only time will tell
Whether they have reached
The end of their Hell
Of complete subordination
By an autocratic nation.

W 1986 r. przyjechał na kilka tygodni, aby pokazać Polskę rodzinie. Wraz z nim przybyli: syn (lekarz), synowa i pięć wnuczek oraz kuzyn, także profesor na Uniwersytecie w Chicago. Syn dobrze mówił po polsku, wnuczki już słabo. Dwie z nich, bliźniaczki, reprezentowały Stany Zjednoczone w gimnastyce na Olimpiadzie w Montrealu w 1976 r. Po tej wizycie Profesor wydał książkę zatytułowaną *On the Trial of the White Eagle*, zawierającą 124 wiersze o Polsce, jej historii i bohaterach.

W tym roku mija 110 rocznica urodzin i 20 rocznica śmierci profesora Artura Giesego. Chociaż urodził się w Stanach Zjednoczonych, był zawsze ambasadorem Polski w świecie uczonych amerykańskich. Jego postać powinna być przykładem dla Polaków, których teraz tak wielu pracuje i osiąga sukcesy na uczelniach zagranicznych, także w Stanach Zjednoczonych. Pamięć o Arturze Giesie winna przetrwać nie tylko w USA, ale i w Polsce, z którą tak mocno był emocjonalnie związany.

Miałem to szczęście, że nie tylko już jako student w latach 50. ubiegłego wieku uczyłem się z Jego podręczników, ale później, w latach 1970–1990, wielokrotnie z Nim się spotykałem. Poznałem też kilku Jego uczniów, profesorów amerykańskich uniwersytetów, których podręczniki i prace wykorzystywałem w swojej pracy dydaktycznej. Z dorobku profesora Artura Giesego biologowie będą korzystał jeszcze przez wiele lat.